

Czarny Łabędź a Psychoterapia

Na podstawie doświadczeń w pracy zawodowej, dla potrzeb z tego tytułu wynikających, zaczęłam się posługiwać pojęciem Czarny Łabędź. Przypomnę, mam nadzieję że niepotrzebnie, ale przypomnę: Nassim Nicholas Taleb w książce pod tymże tytułem i podtytułem: ***Jak nieprzewidywalne zdarzenia rządzą naszym życiem***, na 647 stronach, plus 26 bibliografii, wyjaśnia co pod tym pojęciem rozumie. Na początku mych – postaram się krótkich wywodów-zacytuję pleno tytułu Taleba „ *od tamtej pory napisałem kilkanaście „naukowych” artykułów poświęconych różnym aspektom koncepcji Czarnego Łabędzia. To niezwykle nudna lektura, ponieważ niemal wszystkie teksty akademickie mają znudzić czytelników albo wzbudzić w nich podziw, dodać autorowi wiarygodności, a nawet onieśmielić jego konkurentów; są omawiane na zebraniach, ale czytają je wyłącznie frajerzy (albo krytycy) albo, co gorsza, studenci. To tyle tytułem wstępu. Przyznam że to ujęcie chwyta za serce. Ceniony naukowiec, swoje kilkanaście naukowych artykułów, ich naukowość ozdabia cudzysłowem. Postaram się w tej 647 stronicowej pracy znaleźć definicję niespełniającą kryterium „naukowości” które za Talebem zacytowałam powyżej: ***Tym co nazywam Czarnym Łabędziem jest zdarzenie wykazujące poniższe trzy cechy: po pierwsze jest nietypowe, ponieważ wykracza poza domenę naszych zwykłych oczekiwań, jako że żaden element przeszłości nie wskazuje wyraźnie na możliwość jego zaistnienia. Po drugie, wywiera drastyczny wpływ na rzeczywistość (w odróżnieniu od ptaka o nietypowym upierzeniu). Po trzecie, pomimo braku typowości tego zdarzenia nasza natura każe nam szukać po fakcie uzasadnienie jego wystąpienia, tak by stało się wytłumaczalne i przewidywalne.*** A teraz przechodzę na stronę literatury i psychoterapii. Przytoczę krótki ale dający mi do myślenia dialog z pacjentem. Rozmowa schodzi na temat literatury, pojawia się nazwisko Joyce i oczywiście jego dzieło życia, *Ulisses*. W języku polskim, ta 823 stronicowa powieść, w tłumaczeniu Macieja Słomczyńskiego, po raz pierwszy w Polsce została wydana w 1969 roku. Gdy przyznałam, że od około dwudziestu lat, jestem na trzysta czternastej stronie, pacjent przedstawił swoją interpretację powieści. Nie jest to dokładny cytat ale raczej jak zrozumiałam tę wypowiedź : *ta powieść to żart ze strony Joyce’a, specjalnie tyle napisał, byśmy mieli problemy z przeczytaniem.* Przyznam że taka interpretacja, wylewającego się z osiemset dwudziestu trzech stron strumienia świadomości, bardzo do mnie trafiła. Jeśli jestem dopiero na trzysta czternastej stronie, to znaczy że nie dałam się nabrać na ten żart. Wracając do Czarnego Łabędzia, na szczęście to co opisałam nie spełnia żadnego z kryteriów. Jeśli od wydania powieści w języku polskim, przypominam, 1969 rok, powracało do czytelników poczucie obowiązku jej*

dokończenia, interpretacja pacjenta to Czarny Łabędź. Piękny ptak, którego pojawienie się wywołało mój zachwyt. Natomiast podążając ścieżką tej interpretacji, należy rozważyć czy powieść Joyce`a nie spełnia kryteriów zjawiska Czarnego Łabędzia. Hipotetycznie możemy mieć do czynienia z dwoma Czarnymi Łabędziami. Czy dwa Czarne Łabędzie spełniają kryterium zjawiska Czarny Łabędź, w rozumieniu Taleba? Pozwoliłam sobie powyżej wejść w konwencję niektórych wypowiedzi Nassima Nicholasa Taleba. Natomiast w praktyce psychoterapeutycznej nierzadko zdarza się, że problematyka pacjentów odpowiada kryteriom Czarnego Łabędzia w tej poważnej wersji. Zdaniem autora gdybyśmy żyli w idealnej krainie, czyli Przeciętnostanie, to zjawisko Czarnego Łabędzia by nie występowało. Należy docenić i z uwagą potraktować diagnozę przyczyn ślepoty własnej i społecznej, na Czarnego Łabędzia:

a) skupiamy się na z góry wybranych segmentach rzeczywistości widzialnej, a uzyskane w ten sposób wnioski rozciągamy na to, co niewidoczne: efekt potwierdzenia;

b) sami mydlimy sobie oczy opowieściami, które spełniają nasze splatonizowane pragnienie odnajdywania w rzeczywistości wyraźnych wzorców: błąd narracyjny;

c) zachowujemy się tak, jak gdyby Czarne Łabędzie nie istniały: ludzka natura nie jest przystosowana do wiary w Czarne Łabędzie;

d) to, co widzimy niekoniecznie wyczerpuje temat. Historia ukrywa przed nami Czarne Łabędzie i wprowadza nas w błąd co do prawdopodobieństwa zaistnienia takich zdarzeń: to zniekształcenie milczących dowodów;

e) mamy klapki na oczach: to znaczy skupiamy się na kilku jasno zdefiniowanych źródłach niepewności, na zbyt szczegółowej liście Czarnych Łabędzi (kosztem innych, które nie przychodzą nam tak szybko do głowy).

Zasady sformułowane przez Nassima Nicholasa Taleba, amerykańskiego teoretyka rynku, inwestora, filozofa i pisarza, obowiązują psychologa w procesie diagnozy i psychoterapii.

Literatura: Nassim Nicholas Taleb: *Czarny Łabędź. Jak nieprzewidywalne zdarzenia rządzą naszym życiem*. Zysk i S-ska. 2020 rok